

Bibliografia

- Dobre obyczaje w nauce. Zbiór zasad i wytycznych.* [1994]: Warszawa.
- Gostkowski Z. [1961]: *Z zagadnień socjologii wywiadu*, „Przegląd Socjologiczny”, 2.
- Gostkowski Z. [1963]: *Dziennik Łódzki w latach 1884–1892. Studium nad powstaniem polskiej opinii publicznej w wielonarodowym mieście fabrycznym*, Łódź, Wydawnictwo Łódzkie.
- Gostkowski Z. [1996]: Wpływ wiedzy o sponsorze sondażu na odpowiedzi respondentów: próba weryfikacji hipotezy o społecznym zakotwiczeniu opinii, „Przegląd Socjologiczny”, tom XLV, Łódź, ŁTN.
- Gostkowski Z., F. Sztabiński [1980]: *Autoweryfikacja jako technika poprawy jakości danych uzyskiwanych w wywiadzie kwestionariuszowym*, [w:] Z. Gostkowski (red.) *Analizy i próby technik badawczych w socjologii*, t. VIII Ossolineum, Wrocław.
- Kubiak A., I. Przybyłowska [1993]: *Ruch związkowy w roku 1993 w opiniach Polaków*, Komisja Krajowa NSZZ „Solidarność” – Ośrodek Prac Społeczno-Zawodowych, Łódź.
- Przybyłowska I. [1996]: *Analiza międzynarodowych kodeksów etyki i praktyki badawczej*, Folia Sociologica 26, Łódź, Wyd. UŁ.
- Słomczyński K.M. [1966]: *Wpływ oficjalnej i prywatnej sytuacji wywiadu na wypowiedzi respondentów w środowisku inteligencji*, [w:] *Analizy i próby technik badawczych w socjologii*, red. Z. Gostkowski, tom 1.
- Sulek A. [1991]: *ABC sondaży przedwyborczych*, „Rzeczpospolita”, nr 231.
- Sztabiński P.B. [1992]: *Ewokuwana tożsamość społeczna respondenta jako determinanta jego zachowań w sytuacji wywiadu*, [w:] *Analizy i próby technik badawczych w socjologii. Problemy humanizacji procesu badawczego*, red. Z. Gostkowski, tom 9 s. 106.
- Wierzbicka A. [1993]: *Wykorzystywanie badań sondażowych w propagandzie politycznej przez J. Urbana w latach 1983–1988*, praca magisterska pod kier. prof. Z. Gostkowskiego (Archiwum Instytutu Socjologii UŁ). Skrócona wersja tej pracy zawarta jest w niniejszym zbiorze.

Aneta Krzewińska

Metodologiczne problemy badania grup mniejszościowych (na przykładzie badań nad lesbijkami)

Uwagi wstępne

W każdym tygodniu w badaniach sondażowych poznaje się wiedzę, opinie i poglądy polskiego społeczeństwa na temat różnych zjawisk, zdarza się, że badaczy interesuje stosunek respondentów do grup mniejszościowych (religijnych, etnicznych, seksualnych). Nie spotkałam się jednak z badaniami, których przedmiotem byłyby opinie grup mniejszościowych na temat społeczeństwa, w którym żyją. Takie badanie miałoby oczywiście ograniczenia związane z charakterem grup mniejszościowych jako specjalnej kategorii respondentów, do których dostęp jest szczególnie trudny, a aranżacja kontaktu badawczego musi być starannie przemyślana i elastyczna. Jest to sytuacja wyraźnie odbiegająca od spotykanej w badaniach sondażowych, w których ze względu na przyjęty model respondenta – „przeciętny członek społeczeństwa” – stosuje się wystandaryzowaną formułę aranżacyjną i ujednolicone narzędzie badawcze (kwestionariusz).

Problemem aranżowania wywiadów i ankiet z nietypowymi kategoriami respondentów zajmowało się w Polsce kilka osób: M. D. Pełka-Sługocka¹ badała ko-

¹ Autorka sformułowała ogólne wnioski i dyrektywy związane z przeprowadzaniem wywiadów w więzieniach: 1) wywiad dla badanych był przede wszystkim rozrywką, zabawą, ale pełnił także rolę terapeutyczną; 2) ankietrzy i respondenci powinni być tej samej płci; 3) ankietrzy musieli posiadać wiedzę na temat prawa oraz znać hierarchię, gwarę i zwyczaje więzienne; 4) ankietrom nie wolno było angażować się emocjonalnie w sprawy społeczności więziennej; 5) z uwagi na szybki przepływ informacji pierwsze wywiady przeprowadzano ze szczególną starannością, aby nie zniechęcić potencjalnych respondentów; 6) wywiady zawsze należało prowadzić bez świadków, w osobnym pomieszczeniu; 7) ankietrzy musieli rozładowywać duże napięcie emocjonalne respondentów; 8) narzędzie badawcze musiało stwarzać możliwość przedstawiania pytań, co pozwoliło na dostosowanie kolejności poruszanych problemów do konkretnego respondenta; 8) dane uzyskiwane w trakcie wywiadu zostały zweryfikowane w oparciu o dostępną dokumentację [Pełka-Sługocka 1970].

biety odbywające karę pozbawienia wolności, M. Stefanowska² prowadziła wywiady z kobietami – pracownikami naukowymi, a K. Borucka³ z chorymi na raka.

W tym artykule w oparciu o własne badanie przedstawię problemy i trudności, jakie może napotkać badacz mniejszościowych grup seksualnych. Badanie przeprowadzałam od września 1995 do czerwca 1996 r. na terenie całej Polski; oczywiście nie było to badanie reprezentatywne w sensie statystycznym, stosowałam dwa sposoby doboru respondentów – które w dalszej części artykułu są dokładnie opisane – „multisnowball”, dobór samorzutny. Dane uzyskiwałam za pomocą trzech technik zbierania materiałów: ankiety⁴ (rozdawanej i prasowej), wywiadu swobodnego mało ukierunkowanego⁵ i opisu sporządzanego przez osoby badane według dostarczonych dyspozycji. Ankieta społeczno-demograficzna, która miała dać informacje o osobach biorących udział w badaniu, była rozprowadzana na trzy sposoby: rozdawana przez respondentki kanałami prywatnymi (uzyskałam 48 ankiet), wydrukowana w piśmie „Seksrety” (13 ankiet), rozdana przez działaczy poznańskiego oddziału Lambdy⁶ (2 ankiety). Ankieta, obok pytań, zawierała także prośbę o adres

² Kobiety, z którymi autorka przeprowadzała wywiady swobodne należą do „trudnych” respondentek. „Trudność” ta wynikała przede wszystkim z pełnionych przez nie funkcji – nie były przyzwyczajone do odpowiadania na pytania, one raczej je zadawały. Przeszkodą, która utrudniała prowadzenie wywiadu była niewspółmiernie niska rola ankietera (studentka) do pozycji respondentek (wykładowca), a także tematyka poruszana w trakcie badań (opinie środowiska naukowego na temat karier naukowych kobiet, wpływ życia rodzinnego na szybkość i łatwość robienia kariery naukowej). Nawiązaniu dobrych relacji w trakcie wywiadu sprzyjały: taka sama pieć ankietera i respondenta, telefoniczna aranżacja wywiadu, rozpoczęcie spotkania od krótkiej rozmowy towarzyskiej, umożliwienie respondentce zaprezentowania siebie jako naukowca [Stefanowska 1972].

³ Prowadzenie wywiadów z osobami chorymi na raka wymagało od ankietera dobrej znajomości zagadnień psychologii, gdyż wywiad ten pełnił przede wszystkim funkcję terapeutyczną. Badanie przeprowadzono na terenie ośrodków służby zdrowia, ankieterów postrzegano wielokrotnie jako lekarzy, co nakładało na nich obowiązek posiadania elementarnej wiedzy na temat choroby nowotworowej i sposobów jej leczenia. Ponadto ankieterzy byli bardzo obciążeni psychicznie, gdyż „współuczestniczyli w ludzkich tragediach”, a czasami służyli pomocą w załatwianiu jakichś spraw swoich respondentów. Autorka podkreślała problemy związane z aranżacją wywiadów oraz duży odsetek odmów [Borucka 1992].

⁴ Ankieta – technika zbierania materiałów o wysokim stopniu standaryzacji, oparta na komunikowaniu pośrednim, gdzie istotną rolę pełni formularz, który zawiera jednakowe pytania dla wszystkich respondentów wraz z żądaniem udzielenia odpowiedzi na każde pytanie dotyczące danego respondenta [Lutyński 1994].

⁵ Wywiad swobodny mało ukierunkowany (nieustrukturalizowany) – technika o niskim stopniu standaryzacji, oparta na komunikowaniu bezpośrednim; pytania badacza w stosunku do jednostek badania dotyczą zagadnień ogólnych, mają formę pytań otwartych, nie muszą być rozstrzygnięte w przypadku każdej jednostki badania; pytania zadawane respondentom są pytaniami ogólnymi skłaniającymi do dłuższych wypowiedzi; zapis odpowiedzi jest rejestrujący; zachowanie prowadzącego wywiad silnie zindywidualizowane ze względu na respondenta [Przybyłowska 1978].

⁶ Organizacja skupiająca osoby homoseksualne, działająca na ich rzecz. Działające w większych miastach Polski oddziały Lambdy najczęściej ograniczają się do pomocy korespondencyjnej lub telefonicznej.

kontaktowy skierowaną do lesbijek, które chciały brać udział w dalszej części badania. Dyspozycje do sporządzenia opisu były rozprowadzane kanałami prywatnymi bądź wysyłane na zgłoszone adresy. Z respondentkami, które zgodziły się na bezpośredni kontakt ze mną, przeprowadziłam nagrane na magnetofon wywiady swobodne. Dyspozycje⁷ do opisu i wywiadu były jednakowe. Otrzymałam 14 opisów według dyspozycji, przeprowadziłam 8 wywiadów swobodnych.

Trudności związane z określeniem badanej zbiorowości

Rozpoczynając badanie na wybrany temat należy zdefiniować zjawiska, którymi badacz zamierza się zajmować. Już w początkowej fazie badań pojawiły się kłopoty związane ze znalezieniem adekwatnej definicji „lesbijki” lub „bycia lesbijką”, która obok elementu dotyczącego zachowań seksualnych brałaby także pod uwagę więzi psychiczne i emocjonalne łączące homoseksualne kobiety. Definicje encyklopedyczne najczęściej formułowane przez seksuologów, proponowały postrzeganie tej grupy mniejszościowej tylko przez pryzmat seksualności. Stąd „wystarczyło”, aby kobieta miała stosunki seksualne z inną kobietą, by być zdefiniowaną jako lesbijka. Definicje te nie były dla mnie odpowiednie, ponieważ w badaniach nie interesowałam się życiem seksualnym swoich respondentek, lecz przede wszystkim więzami psychicznymi między kobietami, ich wspólnym życiem, codziennością oraz sposobami funkcjonowania w heteroseksualnym społeczeństwie.

Adekwatna okazała się definicja zaproponowana przez Maggie Humm, według której *lesbijki to kobiety, które odczuwają miłość, więź uczuciową bądź pragnienie erotyczne wobec innych kobiet; a związki lesbijskie – to cały zakres kobiecych doświadczeń, polegający na związkach z innymi kobietami i obejmujący wszystkie rodzaje żywych i osobistych więzi i kontaktów, a nie jedynie fakt, że kobieta miała lub świadomie pragnie mieć kontakty seksualne z innymi kobietami* [Humm 1993, s. 116].

Definicja ta podkreślając więzi psychiczne między kobietami, nie wyklucza jednocześnie z kręgu badań lesbijek, które pozostają w formalnych związkach z mężczyznami, a odróżnia je od kobiet biseksualnych, które mogą nawiązywać

⁷ W badaniu starałam się odpowiedzieć m.in. na pytania o: sposoby ukrywania się w społeczeństwie, przebieg procesu *coming out* („przyznanie się” przed sobą do swojej homoseksualnej tożsamości, to uświadomienie najczęściej związane z próbą samoakceptacji), i *outing* (poinformowanie innych osób (znajomych, przyjaciół, rodziców, itp.) o swej homoseksualnej tożsamości), opinie polskich lesbijek na temat społeczeństwa, w którym żyją, poglądy na temat Kościoła katolickiego czy propozycji zmian polskiego prawodawstwa (zapis w Konstytucji o zakazie dyskryminacji osób homoseksualnych, prawo do adopcji dzieci przez osoby homoseksualne, prawo do zawierania formalnych związków przez pary homoseksualne).

więzi zarówno z kobietami, jak i z mężczyznami. Zebrane materiały potwierdziły, że przyjęta definicja jest trafna, gdyż same badane w wywiadach i opisach podkreślały znaczenie związków opierających się na głębokim uczuciu i przyjaźni z drugą kobietą i nie chciały być postrzegane tylko przez pryzmat swych preferencji seksualnych.

Nie należy zapominać, iż badane lesbijki funkcjonują w świecie heteroseksualnym, każdego dnia stykają się z wieloma ludźmi, nie wszystkim jednak mówią o swojej seksualnej tożsamości, bo nie wymagają tego codzienne, przypadkowe kontakty. Często o ich homoseksualizmie wiedzą tylko najbliżsi homoseksualni przyjaciele, rzadziej heteroseksualni znajomi, rodzice, rodzina, pracodawcy, sąsiedzi⁸. Zatem lesbijki musiały wypracować sobie jakieś specyficzne techniki ukrywania się, a zarazem mówienia o swoim homoseksualizmie określonej – wybranej – grupie ludzi. Fakt, iż lesbijki w większości przypadków ukrywają swój homoseksualizm, utrudnia osobie, która podejmuje badania, ich zidentyfikowanie.

W trakcie analizy materiałów wyróżniłam cztery typy opisujące sposoby funkcjonowania lesbijek w heteroseksualnym społeczeństwie:

1. Lesbijki żyjące jawnie – o ich orientacji seksualnej wiedzieli nie tylko rodzice i najbliżsi znajomi, ale także osoby, z którymi stykały się w codziennych kontaktach, np. pracodawcy, sąsiedzi. Do tej grupy dotrzeć było najłatwiej, a jedynym problemem mogło być nakłonienie kobiet do wzięcia udziału w badaniu.

2. Lesbijki żyjące częściowo jawnie – o ich lesbijstwie wiedzieli rodzice i bliscy znajomi, a ewentualne „rozszerzenie” kręgu osób poinformowanych nie stanowiło problemu. Dla badacza była to także grupa stosunkowo łatwo dostępna.

3. Lesbijki częściowo ukrywające się nie powiedziały rodzicom o swojej homoseksualnej tożsamości, dlatego też badacz musiał długo namawiać je do wzięcia udziału w badaniach. Unikały wywiadów swobodnych, wołały przygotować opis według dyspozycji. Dotarcie do tej grupy badanych było możliwe dzięki pośrednictwu ich homoseksualnych przyjaciół.

4. Lesbijki ukrywające się nie utrzymywały żadnych kontaktów z innymi homoseksualnymi osobami, ale czytały gazety skierowane do lesbijek. Za pośrednictwem czasopisma otrzymałam trzy wypełnione ankiety społeczno-demograficzne od kobiet, o których homoseksualizmie nikt nie wiedział. Nie przysłały jednak żadnego adresu kontaktowego, stąd nie mogłam poznać historii ich życia. Była to grupa respondentek zupełnie niedostępna dla badacza.

⁸ Potwierdzają to odpowiedzi na pytanie w ankiecie społeczno-demograficznej, gdzie w 31 przypadkach o homoseksualizmie respondentek wiedzieli rodzice, w 45 heteroseksualni znajomi, w 55 homoseksualni znajomi, w przypadku 3 kobiet nie wiedział nikt. Były też respondentki, o których lesbijstwie wiedzieli sąsiedzi, pracodawcy, zupełnie obce im osoby.

Trudności związane z dotarciem do organizacji i pism dla osób homoseksualnych

Odrębnym problemem jest dotarcie do konkretnych osób, które mogłyby wziąć udział w badaniu. Teoretycznie wydaje się, że można dotrzeć do grupy lesbijek poprzez prasę i organizacje skupiające homoseksualistów. Taką próbę podjęłam, ale otrzymałam znikomą pomoc od organizacji i stowarzyszeń, od redakcji pism. Może jest to spowodowane faktem, że w czasie prowadzenia badań w Polsce, istniało niewiele organizacji skupiających osoby homoseksualne, a ich działalność najczęściej opierała się na kontaktach korespondencyjnych za pośrednictwem skrzytek pocztowych. Wkrótce potem kilka oddziałów Lambdy otrzymało swoje siedziby, ale działalność swoją ograniczały tylko do telefonów zaufania. Badacze napotykają trudności w dotarciu do osób działających w stowarzyszeniach, gdyż skupiają one niewielką grupę homoseksualistów, którzy dokonali outing'u i mogą działać w imieniu innych. Nie znalazłam żadnej formalnie istniejącej grupy lesbijek (jest to bardzo popularne zagranicą, gdzie oddzielnie działają grupy kobiet i mężczyzn), z którymi mogłabym nawiązać kontakt.

Pomimo to rozesłałam listami poleconymi prośby o pomoc w rozprowadzaniu ankiet do pięciu organizacji. Trzy z nich nie odpowiedziały na mój list, Lambda Poznań (wtedy najprężniej działająca) obiecała pomoc w rozdawaniu ankiet (wysłałam 20 ankiet, wiem o dwóch, które stamtąd wróciły), natomiast Stowarzyszenie Lesbijek i Gejów z siedzibą w Warszawie nie odebrało listu ze skrytki pocztowej.

Drugi ze sposobów rozprowadzania ankiety polegał na wydrukowaniu jej treści w pismach dla homoseksualistów. W Polsce nie ma żadnego pisma tylko dla kobiet⁹, lesbijki najczęściej dostają kilka stron w pismach dla gejów. Wysłałam prośbę o wydrukowanie ankiety do trzech pism (tyle wówczas istniało na polskim rynku). „Inaczej” dało odpowiedź odmowną, tłumacząc się innym profilem pisma (rozrywkowym, a nie naukowym). Redakcja podkreśliła też, że nie spełnia takich prośb, gdyż zbyt wielu badaczy chciałoby zamieścić w gazecie swoje ankiety czy apele o badaniach. „Filo” nie udzieliło żadnej odpowiedzi. „Seksrety”, które właściwie nie są pismem dla homoseksualistów, choć kupowane są z uwagi na anonse towarzyskie, wydrukowały moją ankietę¹⁰. Tą drogą otrzymałam 13 ankiet.

⁹ Nie wiem, czy obecnie na polskim rynku pojawiły się czasopisma adresowane do lesbijek. Na pewno można znaleźć adresy stron internetowych skierowanych do homoseksualnych kobiet.

¹⁰ Z uwagi na długi cykl wydawniczy pisma, ankietę ukazała się dopiero w kwietniu 1996 i nie mogłam już rozesłać do respondentek dyspozycji do sporządzania opisów.

Nie zwróciłam się z prośbą o pomoc do psychologów czy seksuologów z poradni, gdyż homoseksualne kobiety nie szukają tam pomocy¹¹.

Przy projektowaniu takiego badania nie należy zakładać, że od jakiejś organizacji czy stowarzyszenia uzyska się pomoc – tak wynika z moich doświadczeń.

Trudności związane z doбором respondentek do badania

Bezpośrednio z brakiem pomocy od organizacji i pism wiążą się problemy związane z doбором próby. Oczywiście nie wchodził w grę losowy dobór jednostek do badania¹², gdyż niemożliwe jest stworzenie operatu losowania. Rozważyć można tylko zastosowanie jakiegoś celowego doboru jednostek. Dobór kwotowy należy wykluczyć ze względu na brak danych statystycznych obrazujących strukturę badanej grupy. Wobec braku istnienia w Polsce formalnej grupy lesbijek, z którą można by się skontaktować i prosić o udział w badaniu, możliwe były tylko prywatne kanały rozprowadzania ankiet i dyspozycji do opisu.

Kobiety homoseksualne, które znałam, a które zachęciły mnie do przeprowadzenia tych badań, podjęły się rozprowadzić najpierw ankietę, a później rozesłać dyspozycje do stworzenia opisów. Respondentki dobierane były za pomocą techniki „kuli śnieżnej” (snowball)¹³, gdzie każda z kolejnych osób była proszona o wzięcie udziału w badaniach przez swoją znajomą, jednocześnie miała przekazać dyspozycje kolejnym lesbijkom. Respondentki biorące udział w badaniu nie kontaktowały się z autorką badań, a najczęściej jej nie znały.

Z drugiej jednak strony taki dobór wprowadza pewne utrudnienia. Wystarczyło, że jednej z osób w łańcuchu nie spodobały się narzędzia badawcze, a już nie przekazała ich dalej. Projektując takie badanie trzeba zwrócić szczególną uwagę na restrykcyjne oceny respondentek. Aby „śnieżna kula” mogła się „toczyć”, należy mieć co najmniej kilka punktów startowych, to znaczy osób, które posiadają inne, rozdzielne kręgi znajomych. Umownie nazwałam ten sposób „multisnowballem”.

Taka technika doboru respondentów ma też swoje wady – badacz nie ma możliwości dotarcia do osób, które nie mają znajomych, o których lesbijstwie nikt nie

¹¹ Wyniki pokazały, że to założenie było słuszne. W przypadku transseksualizmu wszystkie kontakty z respondentami zostały nawiązane przez Przychodnię Seksuologii i Patologii Międzyzłudzkich.

¹² Posługuję się tutaj podziałem technik doboru respondentów na: racjonalny, czyli taki, w którym istnieją podstawy do rozszerzania wniosków poza bezpośrednio przebadane jednostki, w ramach którego można wyróżnić: dobór losowy, celowy i losowo-kwotowy, oraz nieracjonalny, w którym takich podstaw do rozszerzenia wniosków nie ma, a który można podzielić na: samorzutny i przypadkowy.

¹³ Jest to rodzaj doboru racjonalnego – celowego, gdzie podstawą doboru każdego następnego respondenta są informacje, jakie uzyskujemy o nim od poprzedniego.

wie. Stąd też pojawiły się moje usilne starania o wydrukowanie ankiety w pismach, aby zapewnić sobie też inny rodzaj doboru respondentek – dobór nieracjonalny – samorzutny. Dzięki ankiecie w „Seksertach” dostałam odpowiedzi od trzech kobiet, o których lesbijstwie nikt nie wiedział.

Trudności związane z wyborem adekwatnych technik zbierania materiału

Z uwagi na „cenzurę” dokonywaną przez lesbijki, jakiej poddawane były zarówno ankiety, jak i dyspozycje do opisu, chciałabym zwrócić uwagę na staranność, z jaką badacz powinien przygotować narzędzia badawcze. Pierwszą fazą badania było wypełnienie przez kobiety homoseksualne krótkiej ankiety społeczno-demograficznej¹⁴. Chciałam w ten sposób zebrać jak najwięcej danych faktualnych dotyczących życia lesbijek w Polsce. Ankieta ta stanowiła, z jednej strony, zachętę do badań, była łatwa, przejrzysta, nie zawierała trudnych pytań, nie żądała dzielenia się opiniami. Z drugiej strony jednak zniechęcała, nie dawała możliwości wypowiedzi, przedstawienia własnych poglądów. Stąd też niektóre osoby nie wzięły udziału w dalszych badaniach, ponieważ nie podałam informacji o ich bardziej pogłębionym charakterze i mogły się spodziewać, iż będzie to kolejna „nudna” ankieta.

Następnym etapem było przeprowadzenie wywiadów swobodnych lub zastąpienie ich opisami sporządzonymi przez respondentki. Wywiady swobodne miały być zastępowane opisami według dyspozycji sporządzanymi przez lesbijki, które nie zgodziły się na osobisty kontakt z badaczem. W tym drugim przypadku pojawiały się bardzo różnorodne głosy od respondentek dotyczące tej techniki zbierania danych. Były oczywiście zarzuty, że pytania są zbyt ogólne, nastroczają trudności, nie każdy ma ochotę tak dużo o sobie pisać (w tym momencie nastąpiła selekcja – osoby, które nie lubią, nie chcą, nie potrafią pisać, nie wzięły udziału w badaniach). Chciałabym podkreślić, że wnioski z badań nie dotyczyły tylko lesbijek lubiących pisać, gdyż pojawiły się stwierdzenia, że mimo iż dana osoba nie lubi pisać, „przemogła się”, chcąc wziąć udział w badaniach. Z drugiej strony otrzymałam także pochwały, gdyż ułożone dyspozycje pozwalały na „wypisanie się”, a swoją ogólnością nie wkraczały zbyt daleko w życie intymne respondentek, pozwalały im na zwierzenia tylko w takim stopniu, w jakim miały ochotę.

¹⁴ Zawierała ona pytania o wiek, wykształcenie, zawód, miejsce zamieszkania, sytuację rodzinną, orientację.

Trudności związane z rolą badacza mniejszościowych grup seksualnych

Wydaje mi się, że mój status studentki nie był odpowiedni dla tych badań, a moje kwalifikacje w ocenie respondentek były niewystarczające. Chociaż to, że reprezentowałam socjologię jako dyscyplinę, sprzyjało przeprowadzeniu tych badań. Seksuolog byłby w trudniejszej sytuacji, gdyż byłby postrzegany jako osoba, która bada zachowania seksualne i stara się „diagnozować” lesbijstwo, a jest to kwestia drażliwa. Mnie interesowały przede wszystkim sposoby, w jaki kobiety homoseksualne radzą sobie z rzeczywistością, ze światem heteroseksualnym. Te zainteresowania trafiały dokładnie w sferę codziennych problemów i dylematów, z którymi badane osoby się spotykają (ujawnić się czy też nie, w jaki sposób skutecznie się ukrywać itd.). Wywiad, jaki z nimi przeprowadziłam, a także opisy, które one osobiście sporządziły, spełniały rolę quasiterapeutyczną – kobiety skarżyły się na nietolerancję, która je spotyka, opowiadały o drodze, którą musiały przebyć, aby zaakceptować siebie i przekonać do siebie osoby, przed którymi się odkryły. Możliwości opowiedzenia o tych problemach była główną rekompensatą za wzięcie udziału w badaniu. Dla niektórych respondentek ważna była możliwość zapoznania się z gotową już pracą, innym wystarczył fakt, że zrobiły w swoim odczuciu coś pożytecznego dla środowiska lesbijek.

Zastanawiam się nad moją rolą w tych badaniach – rolą badacza specyficznej grupy mniejszościowej. Wydaje mi się, że nie pojawia się tutaj kwestia dobrej lub złej aranżacji sytuacji badania. Przedstawałam się jako studentka socjologii przygotowująca pracę magisterską na temat funkcjonowania lesbijek w polskiej rzeczywistości kulturowej. Ta formuła była też stosowana przez osoby pośredniczące w kontakcie. Przy czym osoby, które osobiście nie godziły się na udział w badaniu, proszono o współpracę polegającą na skontaktowaniu mnie lub moich pośredniczek z innymi lesbijkami. Sądzę, że jeśli dana osoba nie miała ochoty lub nie mogła wziąć udziału w badaniach, jakiegokolwiek przekonywania z mojej strony nie przyniosłyby rezultatu. Nie można wszak nakłonić osoby, która wypracowała sobie cały system ukrywania się, aby dla jednej rozmowy, z której korzyści czerpie głównie badacz, musiała narażać się na zniszczenie całego „kamufażu”.

Jak wynika z moich doświadczeń, podczas wywiadu nie należy wypowiadać żadnych ocen. Wygłaszanie banałów „rozumiem to”, „w pełni akceptuję”, źle nastawia respondentki. Wszak one nie oczekują tolerancji, akceptacji jeszcze przed poznaniem ich historii. Chciałam podkreślić, że wiele łączy te opowieści, że można by skonstruować, co w swojej pracy zrobiłam, model przebiegu procesu ukształtowania się tożsamości lesbijskiej, chociaż dla kobiet, z którymi rozmawiałam, ich losy życiowe są szczególne, niepowtarzalne, jedyne w swoim rodzaju.

Adekwatny nie tylko dla badań eksperymentalnych wydaje się tu pogląd Hansas Lenka [1995, s. 184] (...) *normy etyczne postulują poszanowanie integralności*

i dobra osoby poddawanej eksperymentowi, dobrowolność jej uczestnictwa w badaniach i możliwość przerwania ich przez nią w dowolnym momencie. Jeśli którakolwiek z lesbijek nie chciała wziąć udziału w dalszych badaniach, miała do tego pełne prawo i właśnie z tego powodu nie potrafię przedstawić najbardziej skutecznych form przekonywania respondentek z mniejszościowych grup seksualnych do wzięcia udziału w badaniach bezpośrednio ich dotyczących (i nie jest to pójście łatwiejszą drogą, gdyż każdą odmowę silnie przeżyłam, oskarżając się o popełnianie błędów).

Dla osób, które wyraziły zgodę na udział w badaniach byłam osobą z zewnątrz, w stosunku do której trzeba się na samym początku zadeklarować. Jedno z pierwszych zdań wypowiedziane w wywiadzie przez osoby badane (lub w nadesłanym opisie), brzmiało „jestem lesbijką”, zatem tylko rekomendowanie mnie przez osobę, którą znała i której ufała respondentka, czyniło mnie godną zaufania. Poza tym przychodziłam, prowadziłam badanie i zniktałam, mogłyśmy nie spotkać się już nigdy, co czyniło całą sytuację wywiadu bezpieczną dla respondentek.

Trudności związane z opracowaniem danych

Zebrane w wyniku badania materiały okazały się bardzo różnorodne, nie tylko pod względem zawartości sprawozdań z wywiadów i opisów stworzonych przez respondentki, ale również pod względem długości: od jednej strony, po kilkanaście stron A4. Stwarzało to liczne trudności o charakterze technicznym i merytorycznym przy opracowaniu materiału. Te pierwsze można było pokonać stosunkowo łatwo, drugie były nie do przewyciężenia.

Trzeba wyjaśnić, iż w trakcie wywiadu miałam możliwość kierowania rozmową, wpływania na kolejność podejmowanych wątków tematycznych, a nawet wywierania nacisku, jeśli jakieś kwestie traktowane były przez respondentkę pobieżnie. Inaczej było z opisami według dyspozycji. Wiele kobiet zupełnie nie trzymało się schematu tematycznego i zamiast odpowiedzi według dyspozycji otrzymywałam spisane biografie „stawania się” lesbijką. Była to jedna z ważniejszych różnic między materiałami otrzymywanymi za pomocą tych dwóch technik zbierania danych.

W opisach respondentki bardzo dużo miejsca poświęcały swoim partnerkom, kobietom, z którymi łączyło je uczucie. Te kolejne związki były dla lesbijek tak bardzo ważne, że chciały o nich pisać. W wywiadach ta kwestia nie była przedmiotem mojego zainteresowania, prosiłam jedynie o opis kobiety, która ich zdaniem byłaby dobrą partnerką, z którą chciałby spędzić całe życie. W opisach badane kobiety pomijały też, bądź traktowały marginalnie, niektóre punkty przekazanych im dyspozycji, np. dotyczące spraw środowiska homoseksualnego w Polsce, opinii na

temat Kościoła katolickiego czy stosunku społeczeństwa polskiego do mniejszości seksualnych. W wywiadach na te tematy udało mi się porozmawiać.

Z całą pewnością opisy według dyspozycji, choć dostarczyły ciekawych wypowiedzi, dały materiał nie zawsze zgodny z zapotrzebowaniami badacza. Nieobecność badacza zmniejszała skrupowanie, a taka zupełna anonimowość pozwalała na większą otwartość. W trakcie wywiadów kilkakrotnie pojawił się opór ze strony moich respondentek; nie chciały o czymś opowiedzieć, tylko sygnalizowały jakieś wydarzenie i nie pozwalały mi na drażnienie tego tematu (np. problemy z rodzicami, uczucie do nauczycielki, reakcja matki na wykorzystywanie seksualne córki przez ojca). Historie te zostały mi opowiedziane dopiero po wyłączeniu magnetofonu, z prośbą, żeby nie wykorzystywać ich w opracowaniu badań. Kiedy respondentki tworzyły opisy, miały nad tym większą kontrolę, zawsze mogły to przeczytać. W przypadku jednego z wywiadów respondentka poprosiła o przeczytanie sprawozdania po jego napisaniu, musiałam także oddać jej kasety z nagrany wywiadem.

Wymienione przeze mnie różnice między materiałami zebranymi za pomocą obydwu technik ujawniły się w czasie próby systematyzacji i opracowywania materiałów. Wydłużyły one czas pracy nad tymi materiałami, ale z drugiej strony były ciekawym doświadczeniem badawczym, pozwoliły na próbę porównania obydwu technik badawczych. Po tym doświadczeniu, wiem, że mimo wielu kłopotów, które sprawiały lesbijkom opisy, sądzę, że jest to lepszy sposób zebrania danych niż wywiad. Dając im większą swobodę, czas na zastanowienie się nad odpowiedziami na wszystkie pytania, uzyskuje się bardziej przemyślane, ciekawsze i, wydaje mi się, bardziej szczere i bardziej autentyczne odpowiedzi. Oczywiście trzeba liczyć się z tym, że w ten sposób tracimy kontakt z kobietami, które nie lubią i nie chcą pisać, może właśnie z tego powodu, mimo wielu rozesłanych dyspozycji, otrzymałam tylko 14 opisów.

Zakończenie

Przystępując do badania seksualnych grup mniejszościowych w Polsce badacz winien mieć rozeznanie w sytuacji danej grupy w społeczeństwie. Szczególnie, jeśli idzie o to, czy jest to grupa żyjąca jawnie, czy ukrywająca się, jak to ma miejsce w przypadku polskich lesbijek, a jak sądzę również niektórych mniejszości religijnych, np. sekt.

Jeśli jest to możliwe, należy dotrzeć do organizacji i stowarzyszeń skupiających mniejszości, by tą drogą poszukać przyszłych respondentów. W przypadku lesbijek ten sposób okazał się mało skuteczny, ale nie świadczy to o jego zupełnej bezużyteczności. Może on się okazać wysoce efektywny w odniesieniu do innych mniejszości, np. etnicznych czy religijnych. Pozyskanie do współpracy redakcji pism

skierowanych do mniejszości może też stanowić dobrą drogę rozprowadzania narzędzi badawczych, respondenci dobiorą się wtedy samorzutnie.

Należy dążyć do tego, by nie zawęzić rozprowadzania narzędzi badawczych do jednego kanału. W przypadku grup mniejszościowych, które się ukrywają, nie można zastosować doboru racjonalnego – losowego. Jedynym możliwym jest „multi-snowball”, co wymaga zapewnienia sobie przychylności kilku osób należących do badanej grupy, które pomogą w rozprowadzaniu narzędzi badawczych, wprowadzą nas do grup, dzięki którym zyskamy w nich zaufanie lub dobór samorzutny. Jeśli idzie o inne grupy mniejszościowe, np. etniczne czy religijne, możliwy wydaje się losowy dobór respondentów, o ile uda się sporządzić operat losowania.

Odrębnym problemem jest uzyskanie zgody respondentów na udział w badaniu. Im grupa ma bardziej zamknięty charakter, tym zgodę uzyskać jest trudniej. W badaniach nad lesbijkami ujawniły się trzy problemy. Po pierwsze, musiały one uwieżyć, iż będzie zachowana ich anonimowość, co jak wynika z moich doświadczeń nie jest łatwe. Tylko nieliczne kobiety zgodziły się na osobisty kontakt, większość udzieliła informacji pisemnych. Po drugie, trzeba przełamać niechęć do badań społecznych jako takich. Niektóre z moich respondentek brały już udział w takich badaniach i wyniosły z nich złe wspomnienia. Zarzucały badaczom niestaranność w przygotowaniu narzędzi badawczych, powierzchowność w podejściu do problematyki, tendencyjność w opracowaniu i prezentowaniu wyników. Po trzecie, niechęć do wzięcia udziału w badaniu wynikała z oburzenia lesbijek, że próbują je traktować, jak „króliki doświadczalne”. Moje zainteresowanie odbierane było jako niezdrawa ciekawość na temat pospolitego, według nich, zjawiska. Nie chciały być wyodrębnione ze społeczeństwa, potraktowane jako grupa mniejszościowa.

Ważne jest też staranne przygotowanie narzędzi badawczych, by wyeliminować rezygnację respondentów z udziału w badaniach, spowodowaną nieadekwatnymi pytaniami, pojęciami, poleceniami.

W przypadku mniejszości seksualnych nie wydaje się możliwe zastosowanie tylko jednej techniki zbierania danych, o ile nie jest to ankieta, gdyż zawsze znajdą się osoby unikające bezpośredniego kontaktu z badaczem. Im bardziej grupa się ukrywa, tym mniejszy powinien być udział badacza w tworzeniu materiałów. Lepsze są techniki oparte na komunikowaniu pośrednim niż bezpośrednim. Zastosowane przeze mnie techniki wywiadu swobodnego i opisu według dyspozycji, nie dały jednak porównywalnego zestawu informacji, a więc technik tych nie można traktować jako substytutów.

Błędem było zastosowanie tylko krótkiej ankiety społeczno-demograficznej w pierwszej fazie badania. Respondentki poczuły się zlekceważone i oskarżyły badacza o powierzchowność w analizowaniu problemów ich środowiska. Obecnie sądzę, że techniki te powinny być stosowane równocześnie – ankieta dostarczana razem z dyspozycjami do opisu.

Mając doświadczenie i wiedzę na temat trudności związanych z tym badaniem, miałabym większe opory przed ich podjęciem i staranniejszym się do nich przygotowałam. Na pewno wydłużyłabym czas badania – 10 miesięcy na zaprojektowanie, zebranie i opracowanie materiału to bardzo mało. Musiałabym też zmienić swoje podejście do tego badania, nie mogłabym reagować tak emocjonalnie na każdą krytykę, odmowę ze strony badanych i popadać w euforię wraz z każdymi miłymi słowami na temat mojego pomysłu podjęcia tych badań.

Bibliografia

Borucka K.M. [1992]: *Specyfika wywiadów kwestionariuszowych z chorymi na raka*, w: Z. Gostkowski, (red.) *Analizy i próby technik badawczych w socjologii*, t. IX, IFiS PAN, Warszawa.

Boczkowski K. [1992]: *Homoseksualizm*, Warszawa.

Eichberg R. [1995]: *Ujawnij się, prawda lesbijek i gejów*, Warszawa.

Gostkowski Z. [1978]: *Specjalne kategorie respondentów i ich postawy wobec wywiadów i ankiet w Polsce*, „Przegląd Socjologiczny”, XXX.

Humm M. [1993]: *Słownik teorii feminizmu*, Warszawa.

Krzezińska A. [1996]: „Funkcjonowanie lesbijek w polskiej rzeczywistości kulturowej”, praca magisterska obroniona w Katedrze Metod i Technik Badań Społecznych Instytutu Socjologii UŁ.

Lenk H. [1995]: *Filozofia pragmatycznego interpretacjonizmu*, Warszawa 1995.

Lutyński J. [1994]: *Ankieta i jej rodzaje na tle podziału technik otrzymywania materiałów*, [w:] *Metody badań społecznych. Wybrane zagadnienia*, ŁTN, Łódź.

Pełka-Sługocka M.D. [1970]: *Przeprowadzanie wywiadów z więźniami w zakładach karnych*, w: Z. Gostkowski, (red.) *Analizy i próby technik badawczych w socjologii*, t. III, J. Lutyński, Ossolineum, Wrocław 1970.

Przybyłowska I. [1978]: *Wywiad swobodny ze standaryzowaną listą poszukiwanych informacji i możliwości jego zastosowania w badaniach socjologicznych*, „Przegląd Socjologiczny”, t. XXX.

Stana M. [1994]: *Lesbijki w Polsce. Problemy z Kościołem*. „Pełnym Głosem. Periodyk Feministyczny” 2.

Stefanowska M. [1972]: *Aranżowanie wywiadów z samodzielnymi pracownikami nauki przez ankietę – studenta*, w: Z. Gostkowski, (red.) *Analizy i próby technik badawczych w socjologii*, t. IV, J. Lutyński, Ossolineum, Wrocław.

Weinberg G. [1991]: *Ludzie zorientowani homoseksualnie w społeczeństwie*, Poznań.

Część II

NIEDOSTATKI I ZNIEKSZTAŁCENIA W DONIESIENIACH PRASOWYCH O WYNIKACH SONDAŻOWYCH BADAŃ OPINII

Part II

Shortcomings and distortions in publishing press reports about results of public opinion surveys